Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 37 | Warszawa, 8 maja 1947 r. | Rok III

Kontynent wygrał z Holandią 2:1

Anglicy już trenują w Warszawie

przed spotkaniem z Polską

ANGIELSCY tenisiści są już w Warszawie. Narazie tylko dwuch (pozostali przylecą samolotem w sobbotę) — ale obaj już wczoraj popołudniu trenowali na centralnym korcie Legii. Przylecieli o g. 11,45 (o czym piszemy na str. 2-ej, podając ciekawe szczegóły pierwszej z nimi przeprowadzonej na lotnisku rozmowy), a wkilka godzin później na „Legii" dźwięczały już ich rakiety i przecinały po-wietrze szybkie, dokładnie plasowane piłki.

JAK GRAJĄ?

Jesteśmy właśnie na korcie Legii. Obserwujemy, jak angielski trener Maskell, spokojny pan, o ogorzałej twarzy bierze swych pupilów kolejno na kort. Parę piłek treningowych, potym liczony set.

Najpierw idzie Paish. Kilkanaście krótkich, szybkich piłek przy siatce, wolejami. Widać, że Paish w tym celuje. Siatkę ma b. dobrą.

Paish, smukły blondyn w okularach, posiada niewątpliwie doskonały, plasowany serwis, długą piłkę, niezbyt zresztą regularną. Typowy deublista. Dobry taktyk.

Za chwilę mamy Mottrama, pierwszą dziś rakietę Anglii. Ten rosły, przystojny mężczyzna, o ciemnej wielkiej czuprynie, rozczesanej rozdziałkiem pośrodku, obok łobuzerskiego, miłego uśmiechu, potrafi być jednak skupiony, gdy Maskell nieznacznym ruchem ręki, niepozornym jakimś gestem, ba — lekkim skrzywieniem twarzy, daje mu wskazówki lub demonstruje swe niezadowolenie ze złej piłki. Jest ich zresztą niewiele.

Mottram, uwijający się b. szybko w krókich spodenkach po korcie, bije mocno, regularnie i celnie z obu rąk. Smecze idą bez „pudła". Serwis ma chyba jednak słabszy od Paisha. Druga piłka serwisowa podcięta, odbija się z fałszerzem.

Na korcie jest cisza. Co dziesięć minut zaledwie pada jakieś pojedyńcze słowo. Dwięczą jedynie struny rakiet, bijących krótkim, szybkim uderzeniem w białe kule, które muskają linie ciemno różowego kortu.

CO MÓWIĄ NASI GRACZE?

Mimo woli rozglądamy się po tej grupce kibiców, przyglądających się ciekawie treningowi Anglików — szukając... Ig. Tłoczyńskiego. Jeszcze go tu nie ma.

Jest za to Hebda.

— I cóż pan na to — panie Józefie?

— Cudów nie widzę — mówi Hebda — ale robota nie jest zła. Lepszy Mottram. Ma dobrą szybką piłkę, dużą rozpiętość ramion, dobry start. Nie grają dziś pełnym gazem — to jasne, więc trudno odgadnąć z czym się kryją...

— A pańskie zdanie? — zwracamy się do Skoneckiego.

— W ogóle nie widzę nic ciekawego, ani tymbardziej groźnego. Są szybcy — to zwolnimy grę i pójdziemy na wymianę piłki, a wtedy zobaczymy...

— Czy to aby słuszne?...

— Ja już wiem, jak mam z nimi grać. I podkreślam — nie są groźni.

Kpt. sportowy P. Z. T. p. Herbst słucha tych wypowiedzi z lekkim uśmiechem. Przypomina przy okazji Skoneckiemu o jutrzejszej gimnastyce i zaprawie lekkoatletycznej.

Szkołę widać bardzo dobrą — mówi p. Herbst. Przede wszystkim zaś znakomitą kondycję i wilomiesięczną zaprawę. To naszym gościom daje pewien handicap. Mottram jest oczywiście niebezpieczniejszy.

Jest godz. 20-ta. Anglicy schodzą z kortu. Są zadowoleni, uśmiechnięci. Kort jest według ich opinii za wolny. Teraz będzie prysznic i masaż. Jutro znów trening. I w piątek i sobotę.

Nasi przeciwnicy przygotowują się do spotkania nadzwyczaj sumiennie i starannie.

★

A co z Tłoczyńskim. Jakie są ostatnie meldunki ze sztabu polskich tennisistów.

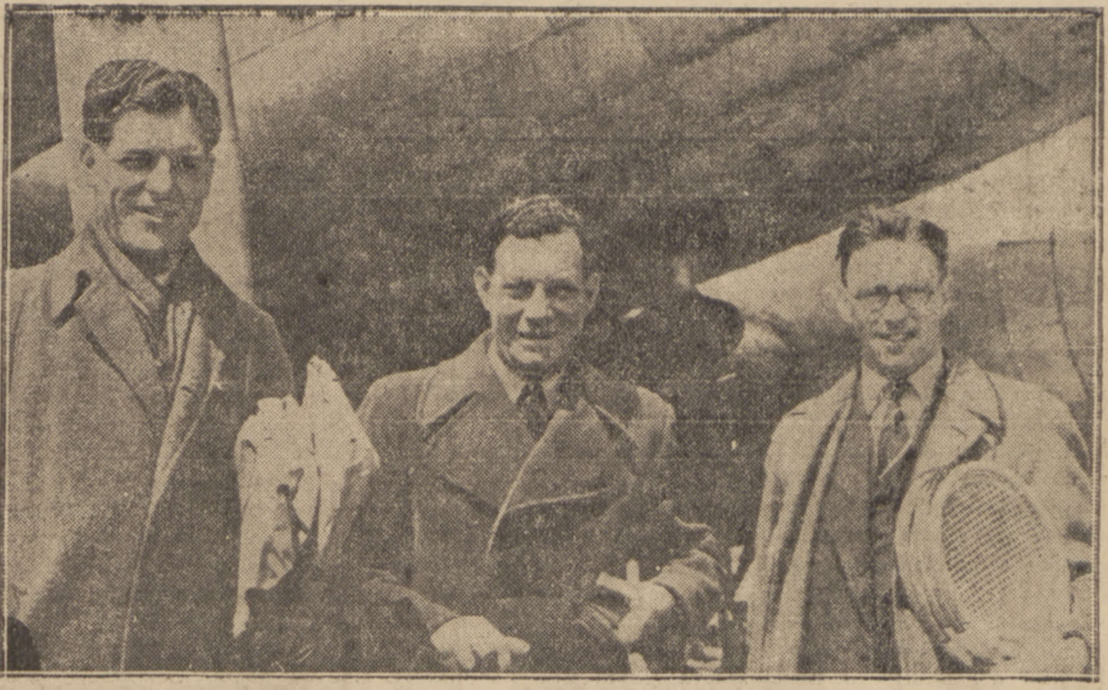
Władze polskie w Londynie sygnalizowały, że wszystkie papiery potrzebne Tłoczyńskiemu celem przyjazdu do Warszawy będą przygotowane w terminie. Tłoczyński był już dwukrotnie w naszej ambasadzie.

Więc?...

— Spodziewać się go można w sobotę, a może nawet w piątek.

Anglicy uprzejmie potakują w tym miejscu głowami. Oczekiwać będą przyjazdu Tłoczyńskiego z mniejszym zainteresowaniem niż my.

To nie ulega wątpliwości (sg).



Wczoraj o g. 11.45 na lotnisku okęckim w Warszawie wylądował samolot RAF-u, przywożąc z Londynu pierwszych dwuch graczy angielskiej drużyny tenisowej. Obiektyw naszego fotoreportera uchwycił ich w chwilę po opuszczeniu kabiny. Stoją od lewej: A. J. Mottram, trener D. Maskell, G. L. Paish.

Polska - Italia w listopadzie

PZB otrzymał list ze Związku Włoskiego z propozycją rozegrania meczu bokserskiego Polska-Italia we Włoszech w dniu 6 lipca, oraz drugiego spotkania w dniu 9 lipca. PZB jednak odmówił tłumacząc, iż w lipcu zamierza dać odpocsynek reprezentacyjnym pięściarzom. Natomiast zaproponował Włochom przyjazd do nich w listopadzie. Nasze władze pięściarskie projektują rozegranie meczu z Czechosłowacją, a po nim bezpośredni wyjazd z Pragi do Rzymu. Należy przypuszczać, że ta kontrpropozycja zostanie zaakceptowana przez Włochów.

Norwegia-Nowa Zelandia

W dniach 17-18-19 maja odbędzie się w Oslo mecz tenisowy o puchar Davisa. Przeciwnikiem Norwegii będzie Nowa Zelandia. Ponieważ egzotyczni goście jeszcze nie przybyli do Europy, mogą oni nie zdążyć przystosować się do zimnego klimatu Norwegii, co daje jej poważne szanse na zwycięstwo.

Rakiety norweskie ze względów dewizowych trenowały w domu, tak jak i Polacy, tylko, że na krytych kortach. Skład reprezentacji jeszcze nie jest ustalony, zadecydują specjalne eliminacje (ko).

Śląsk oczekuje ze spokojem piątkowego spotkania z Sofią

KATOWICE, 7.5. Tel. wł. Kapitan Śl. OZOPN ustalił już ostateczny skład reprezentacji Śląska na mecz z Sofią Grać będą: Brom, Michalski — Siwy, Gajdek — Andrzejewski — Piec II, Biela, Bąk, Bożek, Cieślik, Barański.

Skład reprezentacji ustalony został po spotkaniu dwu teamów, z których team A wygrał z teamem B 3:2 (2:2). Gra stała na niskim poziomie i była chaotyczna. W czasie meczu zadowolili jedynie Brom w bramce i linia pomocy, w której wyróżnił się Gajdzik. Bramki dla teamu A zdobyli: Bożek, Bąk i Cieślik, a dla B: Cebula i samobójcza.

Skład Warszawy na mecz z Pomorzem

Na niedzielne bokserskie spotkanie międzyokręgowe Warszawa — Pomorze drużyna stołeczna wyjeżdża w piątek w następującym składzie: Tyczyński, Sobkowiak, Sieradzan, Selma, Wasiak, Kołacz, Archacki, Kotkowski.

Warszawa osłabiona będzie brakiem Czortka, który przechodzi ostre zapalenie okostnej i Kolczyńskiego, który wyjechał do Dublina.

Mocnymi punktami drużyny stołecznej będą Sobkowiak, Sieradzan, Kołacz, Archacki i znajdujący się w kapitalnej formie Kotkowski. Ciekawie również zapowiada się walka utalentowanego Tyczyńskiego (musza) z Gumowskim.

Tenisistka skazana za zdradę narodu

KRAKÓW, 7.5. B. mistrzyni Polski w tenisie, Wanda Dubieńska skazana została przez Sąd Okręgowy za zdradę narodu i podpisanie volkslisty na 3 lata więzienia.

★

Całe szczęście, że Dubieńska przestała dawno już być atrakcją sportową, w przeciwnym wypadku znalazłaby się, zapewne po trzech latach nawet „wojewódzkie rady sportowe", które reklamowałyby udział miłej Wandeczki np. w reprezentacji tenisowej. Wtedy będzie ona już przecież zrehabilitowana — nieprawda panowie?

Krakowski OZPN wyraził zgodę na zaproponowane przez Częstochowski OZPN warunki finansowe spotkania międzyokręgowego Kraków — Częstochowa, wobec czego spotkanie to dojdzie do skutku w dniu 11 sierpnia przy okazji powrotu reprezentacji Krakowa z meczu z Warszawą o puchar śp. Kałuży.

Drugi egzamin piłkarzy polskich w spotkaniu ze Słowakami

Jutro pierwszy mecz w Łodzi

KRAKÓW, 7.5. Kapitan PZPN płk. Reyman ustalił następujący skład przeciw Słowacji, z którą Polska Południowa grać będzie w piątek w Łodzi: Brom, Barwiński, Flanek, Wapiennik II, Piec, Jabłoński II, Baran, Gracz, Kohut, Różankowski, Bobula.

Rezerwowi: Parpan, Jurowicz oraz gracze łódzcy, których kapitan wybierze na miejscu.

★

Nie przetrwaliśmy jeszcze Bułgarów w winnym sosie warszawskim i na gorzko po krakowsku, a już czeka nas nowa próba. Tym razem gościć będą Słowacy. Przyjeżdżają na pierwszy występ 9 bm. do Łodzi i 13 bm. do Warszawy.

Kapitan PZPN zestawił skład, opierającsię na doświadczeniu krakowskim z Bułgarami. Z zawodników „słynnego" meczu warszawskiego spotykamy jedynie Barana,. Gracza, i... Wapiennika (?). Skąd znalazło się miejsce dla tego ostatniego, nie wiemy. Wydaje nam się, że lepiej było próbować jeszcze kogoś. Warszawa wyłączona została ze względu na mecz wtorkowy, który umożliwi powołanie również zawodników poznańskich. Ciekawi jesteśmy przede wszystkim, jak prezentować się będzie atak w nowym zestawieniu. Nie przypuszczamy wprawdzie, by Baran zdopuszczamy wprawdzie, by Baran zdołał już strenować nadmiar kilogramów, jednak na własnym gruncie będzie się napewno lepiej starał.

Ciekawi jesteśmy, jak spisze się Piec, który mógł jednak z powodzeniem grać w reprezentacji Śląska przeciw Bułgarom, natomiast przeciw Słowakom bylibyśmy raczej za... Parpanem.

Skład Słowacji opiera się na graczach ligowej Jednoty z Koszyc i Ziliny z domieszką zawodników pierwszej dywizji słowackiej. Należy się liczyć, że zademonstrują nam grę opartą na kombinacji z „uliczkami" i dobrej technice. W tym wypadku pomoc i obrona znajdą się przed trudnym zadaniem.

Goście słowaccy przyjeżdżają dziś w czwartek do Łodzi, gdzie zamieszkają w hotelu Grand.

Słowacy przyjeżdżają w następującym składzie: bramkarze: Pochaba z SK, Zilina i Antos z Bratislavy, obrońcy: Prosovsky i Zibrini, obaj z Jednoy koszyckiej i Riedl SK Zilina; pomocnicy: Nepko - Zeleznicari Sparta Kosice, Marko i Malatisky z TSS Trnava, Krasnohorsky z SK Zilina; napastnicy: Turek — Jednota, Kosice, Malatinsky TSS Trnava, Bielek SK Zilina, Sottert SK Piestany, Darko SK Jednota Kosice i Vavrovic z AC Sparta Pov. Bystrica.

Zapaśnicy Śląska przygotowują się do spotkania z Batą

Już od szeregu tygodni zapaśnicy śląscy przygotowują się do spotkania z czeską drużyną Bata Zlin. Spotkanie to było zawsze w ostatniej chwili odwoływane i odkładane na termin późniejszy. Obecnie organizatorowie spotkania otrzymali ze Zlina ostateczne zapewnienie, że zapaśnicy Baty przyjadą do Katowic 20 maja i zgadzają się na rozegranie zawodów w dniach 25 i 26 maja br. Bata Zlin uchodzi za nieoficjalną reprezentację Moraw.

W dniu 25 maja zmierzy się z nią na hali powystawowej w Katowicach reprezentacja robotnicza Śląska, a w dniu następnym w Janowie Miejskim Siła — Mysłowice. Drużyna Siły wzmocniona będzie w wadze ciężkiej Bajorkiem z Krakowa.

Organizatorzy mają poważne zmartwienie, ponieważ w dniu 25 maja na stadionie w Chorzowie odbędzie się wielka konkurencyjna impreza, a mianowicie mecz Robotniczej Repr. Śląska z Robotniczą Repr. Szwajcarii. (JN).

Do Dublina

na mistrzostwa bokserskie Europy deleguje Redakcja „Przeglądu Sportowego" jednego z najlepszych naszych znawców boksu

red. Kazimierza Gryżewskiego

Równocześnie zapewniliśmy sobie współpracę

płk. dr. Wł. Mirzyńskiego

długoletniego prezesa PZB z okresu największych sukcesów polskiego pięściarstwa.

red. Gryżewski i dr. Mirzyński

dołożą starań, by Czytelnicy nasi byli jak najlepiej poinformowani o przebiegu największej po wojnie międzynarodowej imprezie boksu amatorskiego.

Nowy kandydat do rep. Kontynentu

GLASGOW. (Obsł. wł.) Szkocki Związek Piłkarski wyznaczył do reprezentacji Anglii na mecz z Kontynentem na miejsce kontuzjowanego Waddela (Rangers), prawoskrzydłowego Derby Cownty i wielokrotnego reprezentanta Anglii — Horatio Cartera.

Nie będzie meczu Gdańsk - Śląsk

Śląski OZB postanowił zrezygnować z oferty Gdańskiego OZB, który proponował rozegranie spotkania międzyokręgowego Gdańsk — Śląsk w Katowicach na bardzo przystępnych warunkach. SlOZB nie czuje się na siłach zorganizować powyższe spotkanie i proponuje urządzenie go na jesieni.

Okręg Śląski starać się będzie natomiast o przyznanie mu organizacji indywidualnych mistrz Polski młodzików w czerwcu. Mistrzostwa te odbyły by się w hali ośrodka WF w Katowicach, ew. na wolnym powietrzu. (z)

Skra przegrywa w Kielcach

W niedzielę, 4 bm. gościła w Kielcach Skra z Częstochowy, która uległa miejscowemu Partyzantowi, po ciężkiej walce 2:3 (1:1). Skra grała w swym pełnym, reprezentacyjnym składzie z Kołodziejczykiem w pomocy i Borowieckim w bramce na czele, Partyzant natomiast bez kontuzjowanego, doskonałego obrońcy — Bronisia.

Pierwsze minuty gry przynoszą zdecydowaną przewagę Partyzanta. Prowadzenie zdobywa jednak Skra ze strzału Ślęzoka w 16 min. gry. Odtąd drużyna częstochowska przejmuje inicjatywę, przeprowadzając szereg groźnych ataków. Kołodziejczyk w pomocy Skry celowo i produktywnie zatrudnia swój atak. Kielczanie wyrównują w 39 minucie ze stylowego strzału Wasiewicza.

Po pauzie Orłowski zdobywa znów prowadzenie dla Skry, a w 27 minucie Jung nieuchronnie strzela do bramki Borowieckiego. Zwycięski gol pada na 5 minut przed zakończeniem gry z rzutu karnego pięknie i precyzyjnie egzekwowanego przez Junga. W tym czasie więcej z gry miał Partyzant. Zawody stały na niezłym poziomie. Sędzia Jopowicz z Kielc miał słaby dzień. Widzów ok. 3.000. (s).

Nasz codzienny chleb — punkty

Piąta niedziela walk o wejście do Ligi

W OGNIU imprez międzynarodowych omal nie zapomnieliśmy, że istnieje jeszcze instytucja, która zwie się „gry o wejście do Klasy Państwowej".

Terminarz nasz jest jednak tak przeładowany, że PZPN usunął się przezornie z drogi zaaferowanym klubom i większość spotkań swych przeprowadza w dnie powszednie. Dzięki temu mamy trzy razy Sofię plus dwa razy Słowacja, wszystko to stłoczone w dziesięć dni i aby człowiekowi nie znudziła się cudzoziemszczyzna, ma jeszcze do wyboru piękną niedzielę punktową.

I to nie byle jaką niedzielę! Jeśli dobrze pójdzie, jednym powinie się noga, a drugim...

Takie zapowiadane rewolucje wprawdzie rzadko kiedy udają się, jednak w sporcie jest wszystko inaczej. Wobec tego kulejąca na trzecim miejscu stołeczna Polonia może pobić liderujące Szombierki i wyzyskując chwilową absencję Wisły, wyskoczyć na przodowniczą pozycję.

Może to się zdarzyć, ponieważ mecz rozegrany zostanie w Warszawie, a w szeregach Polonii jest kilku ambitnych, którzy chcieliby zapewne pokazać, że ocena z Sofii nie obowiązuje na stałe. Szombierki pokazały już i na wyjazdach swe pazurki, tylko że łatwiej było pokiereszować nimi siedleckie Ognisko, niż eksmistrza Polski.

Dotrzymując wierności Poloniom, przenosimy się skolei do Bytomia, gdzie druga Polonia gości trzecią Polonię, inaczej mówiąc Świdnicę.

na własnym boisku nie łatwo Polonii bytomskiej dać radę, toteż Świdniczanom trudno będzie zaopatrzyć się wreszcie w pierwszy mistrzowski punkt.

Kolejarz, kolejarzem, solidarność zawodowa — solidarnością, wszystko to pięknie, ale KKS przecież postara się złoić kolegom z Ogniska siedleckiego jak najgruntowniej skórę!

Jeszcze tylko skok do Białegostoku i mamy spokój z pierwszą grupą. Skok ten wykona Skra częstochowska, która ma z Motorem to wspólne, że nie zdobyła dotąd również ani jednego punktu. Jeśli przyznamy większe szanse gościom, to nie tyle ze sympatii dla sąsiadującej z nami Skry warszawskiej, lecz na podstawie intuicyjnego wyczucia, że jednak częstochowianie mają więcej meczowego obycia i rutyny, a publiczność białostocka jest... zbyt sportowo lojalna, by stanowiła dla miejscowych atut.

W drugiej grupie może nastąpić zmiana lidera, jeśli garbarze przegrają z górnikami, a amatorzy dadzą się nalać wojakom. Inaczej mówiąc jeśli Rymer przegra w Radomiu z Radomiakiem, a AKS pozwoli się na własnym boisku nabić RKU. Sosnowiczanom nie udało się to przed rokiem, to też wynik chorzowski będzie sprawdzianem sytuacji w AKS-ie, który prezentuje się, jak dotychczas, dość niewyraźnie. Liczymy raczej na zwycięstwo gospodarzy w obu wypadkach.

W Krakowie zmierzy się dwu wicemistrzów. Cracovia i ZZK nie przysparzają zwolennikom swym wiele radości. Więcej zaufania mamy jednak do Cracovii, o ile naturalnie atak jej będzie pamiętał o strzelaniu.

Gedania gra wreszcie na własnym boisku i wątpliwe jest, czy zechce tam oddać punkty Pomorzaninowi. Niemniej jednak nie należy lekceważyć przeciwnika toruńskiego. Stać go na więcej, niżby to wynikało z dotychczasowych rezultatów, to też podział punktów leży również w granicach możliwości.

Grochów po niefortunnych występach na terenie Warszawy i klęsce w Toruniu jedzie do Gorlic. Orzeł pobił Pomorzanina, stąd prosty wniosek, że na własnym gruncie powinien poradzić sobie również z Grochowem.

W grupie trzeciej najciekawiej zapowiada się mecz łódzki. ŁKS jest w tej chwili liderem. Przeciwnikiem jego niedzielnym będzie WMKS z Katowic. — Ślązaków nie wolno lekceważyć. Dotychczasowe wyniki nakazywałyby jednak mimo wszystko, typować jako zwycięzcę łodzian. Garbarnia ma wszelkie szanse na nowe punkty, gdyż gościem jej będą Pocztowcy ze Szczecina.

Bohater ostatniej niedzieli ligowej — Tęcza jedzie do Olsztyna Przypuszczamy, że nie pozwoli utrudnić sobie drogi Kolejarzom mazurskim i wzbogaci się o nowe punkty.

Nie tak dawno jeszcze pisaliśmy o wycieczce Warty do Przemyśla, że jest to tylko zwykła formalność. Dziś jesteśmy ostrożniejsi, aczkolwiek trzeźwa kalkulacja nakazuje przyznać większe szanse poznańczykom, tym bardziej, że kto się poparzy na gorącym, dmucha... itd. Czuwaj wcale nie jest taki „zimny", co wynika z dzisiejszego artykułu, zamieszczonego na innym miejscu. (T. M.).

20-lecie K. C. i M. w Skierniewicach

W ub. niedzielę, Klub Cyklistów i Motocyklistów w Skierniewicach obchodził jubileusz 20-lecia swego istnienia, połączony z uroczystością poświęcenia sztandaru. W godzinach rannych odbyła się uroczysta msza św., poczym na rynku odbyło się poświęcenie sztandaru oraz wbijanie gwoździ pamiątkowych przez delegatów PZM-u, PZK-ol oraz przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i samorządowych. Po tradycyjnej lampce wina odbyła się na boisku próba zręczności, w której wzięli udział gremialny wszyscy członkowie.

Kierownikiem Klubu jest niestrudzony działacz skierniewicki p. Kłopotowski, który w ostatnim czasie przeprowadził na szeroką skalę akcję propagandową, tak, że obecnie Klub liczy ponad 150 członków.

Jednym z dodatnich osiągnięć Klubu jest przeprowadzenie kursu samochodowo - motocyklowego dla członków, którzy dotychczas nie posiadali prawa jazdy.

Ostatnie wyniki kl. A w Warszawie

Nikłe zwycięstwo Legii nad SKS-em 5:4 (1:3)

W środę rozegrano dalszy ciąg mistrzostw piłkarskich warszawskiej klasy A. Z uzyskanych wyników na pierwszy plan wybija się nikłe zwycięstwo Legii nad ambitną drużyną „spółdzielców" w stosunku 5:4 (1:3), przy czym wojskowi mieli tylko pewien krótki okres gry na poziomie. Bramki dla Legii zdobyli: Szczurek (2), Cyganik, Szaflarski i Waśko (po 1); dla SKS — Wierzchucki (2), Burzyński i Tomasiewicz I. Sędziował inż. Brzuchowski.

RUCH — MARYMONT 6:0 (3:0) Wysokie zwycięstwo Kolejarzy, którzy zagrali jeden z najlepszych meczów. Bramki zdobyli: Radomski (2), Lipski (2) i Wasiewicz (2). W przedmeczu wygrał Ruch 2:1.

BZURA — JEDNOŚĆ 3:0 (2:0). Mimo obcego terenu, doskonale grająca drużyna Bzura wygrała w Żabieńcu z miejscową Jednością. Bramki zdobyli: Pawlak i Górnicki.

ZNICZ — SYRENA 4:1 (1:1). Drużyna Znicza wzmocniła swą pozycję w tabeli, wygrywając na własnym boisku z Syreną 4:1 (1:1).

Przewaga miejscowych zaznaczyła się szczególnie wyraźnie w drugiej części zawodów. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Lewandowski (2) i Kalinowski (2), dla Syreny Kuźma. Wyróżnić należy ze Znicza Lewandowskiego, z Syreny Tatarkiewicza i Hanfona.

POGOŃ — SKRA 4:1 (2:1). Zawody rozegrane w Grodzisku, przyniosły łatwe zwycięstwo gospodarzo.

Sędziował Gronowski. W przedmeczu rezerw wygrała Skra 3:0 (4:0).

W ŻABIEŃCU

Mecz o mistrzostwo kl. A rozegrany w Żabieńcu Bzura — Jedność 3:0 (2:0). Gra bardzo szybka, lecz ze strony Jedności b. brutalna, tak, że sędzia Woyno - Sidorowicz musiał przed samym końcem zawodów usunąć z boiska 2 zawodników Jedności, a Stolarczyk otrzymał ostrzeżenie.

W przedmeczu: Bzura II — Jedność II 8:0 (3:0).

Forpoczty angielskiego tenisa

wylądowały na lotnisku Warszawy

PRZYJADĄ, czy nie przyjadą? Pytanie to już od wczesnych godzin dnia wczorajszego denerwuje miłośników białego sportu. Chodziło oczywiście o Ignaca Tłoczyńskiego i Spychałę, którzy razem z Anglikami mają przylecieć samolotem do Warszawy, by bronić naszych barw w meczu o puchar Davisa.

Wybieramy się na lotnisko, by przywitać gości i tutaj spotkała nas pierwsza niespodzianka. Mister Howarth, attache prasowy Ambasady Brytyjskiej, oczekujący na przyjazd ekipy angielskiej, mówi nam, że na liście pasażerów nie ma ani Tłoczyńskiego, ani Spychały! Pytamy o powody, ale sympatyczny Anglik nie może nic wyjaśnić. Poprostu nie wie!

Trzeba więc cierpliwie czekać, może ktoś z drużyny angielskiej będzie znał konkretne szczegóły całej sprawy. Oczekiwanie skracamy rozmową.

Członkowie Ambasady brytyjskiej nie wierzą w zwycięstwo swych rodaków. Uważają, że jeśli Tłoczyński znajdzie się na czas w Warszawie, to Anglia nie ma szans. Aby powetować sobie porażkę, Mr. Howarth proponuje zorganizowanie meczu tenisowego M. S. Z. contra Ambasada Brytyjska i pewien jest sukcesu. Nie znamy możliwości tenisowych ministra Modzelewskiego, ale gdyby tak zamienić rakiety na basen pływacki, to... w walce z departamentem Prasy i Informacji p. Howarth nie wyszedłby najlepiej.

Wreszcie na horyzoncie ukazuje się mały punkcik. Rośnie, zbliża się i już można w nim rozpoznać samolot RAF. Jeszcze mała chwilka, a dowiemy się wszystkiego.

Godzina 11.45, ciemna Dakota brytyjska majestatycznie podchodzi do lądowania i zbliża się do zabudowań portu. Na ścianach samolotu widnieją wielkie, czarne litery KN i numer 625.

Obsługa ziemna przystawia schodki i w tym momencie otwierają się drzwi samolotu „Tenisiści są" — woła ktoś z boku. I rzeczywiście w drzwiach ukazuje się postać z paroma rakietami w dłoniach. Za nią druga, trzecia, ale Ignaca nie widać!

Podchodzę do Anglików i dowiaduję się, że narazie przylecieli trzej: A. J. Mottram, G. L. Paish i D. Maskell. Dwaj pierwsi, to zawodnicy, a Maskell jest trenerem drużyny i najlepszym graczem zawodowym Wielkiej Brytanii.

— Czy słyszał pan coś o Tłoczyńskim? — pytam Maskella.

— Tak, widziałem go ostatnio po turnieju w Bournemouth w Londynie i wiem, że bardzo stara się o przyjazd.

— Dlaczego nie przyleciał z wami?

—Trudno mi coś powiedzieć. Wiem, że nie jest on jeszcze zdemobilizowany i musi starać się o pozwolenie z War Office (Angielskie Ministerstwo Obrony Narodowej). Myślę, że trudności wynikają z faktu, iż potrzeba mu zgody zbyt wielu władz.

— Czy jednak przyjedzie na czas?

— Sądzę, że tak. W sobotę przylecą jeszcze D. Butler, D. Barton i kierownik drużyny Stowe, będzie więc miał okazję zabrać się razem z nimi z Londynu.

Rozmowie naszej przysłuchuje się Mottram, przystojny, wysoki młodzieniec, pierwsza obecnie rakieta Anglii. Obok niego stoi Paish, wysmukły blondyn w okularach, przypominający swym wyglądem naszego dawnego asa Stolarowa. Obaj znają Tłoczyńskiego i orientują się w jego klasie.

— Czy uważa Pan — zwracam się do Mottrama — że może pan wygrać z Tłoczyńskim?

Na to bądź co bądź obcesowe pytanie otrzymuję odpowiedź godną dyplomaty.

— Tłoczyński myśli, że pobije mnie, ja znów mam nadzieję, że zrewanżuję mu się za ostatnią porażkę. W sporcie nigdy nie wiadomo.

Paish w tym momencie dorzuca swą uwagę:

— Tłoczyński to dobry gracz, ale nie jest nie do pokonania. Sturgess z Południowej Afryki pokonał go przecież łatwo.

Jak na komendę zaczynają się zachwyty nad Sturgessem. Trener Maskell uważa, że gracz ten w roku bieżącym wejdzie do grona najlepszych dziesięciu tenisistów świata. Jest on szybki, młody i doskonale zna wszystkie arkana gry.

— Czy będą panowie dziś trenować?

— Naturalnie. Jeszcze popołudniu chcemy pojechać na korty. Nie przerywamy przygotowań nawet w czasie podróży. Wczoraj w Berlinie graliśmy o 10 wieczór na lotnisku — mówi z uśmiechem Mottram — przygotowujemy się dobrze.

— Jaki więc będzie ostateczny skład Anglii i kto wygra mecz? — rzucam ostatnie pytanie.

— Skład podamy po przyjeździe reszty zespołu do Warszawy, a co do wyniku, to sprawa jest otwarta. Będziemy walczyć i staniemy na korcie z wolą zwycięstwa — mówi Maskell, a Mottram i Paish przytakują mu kiwnięciem głowy.

Jedno jest pewne, że trzy dni walk na kortach Legii dadzą nam wiele emocji sportowych. (gw).

Kraków zwycięża Sofię 2:1

Mecz pełen zgrzytów i incydentów

KRAKÓW, 6.5. Drugi występ reprezentacji Sofii w Polsce zgromadził na boisku Cracovii ponad 20.000 ludzi. Stali się oni świadkami ciężko wywalczonego, lecz zasłużonego zwycięstwa drużyny Krakowa nad Sofią w stosunku 2:1 (1:1). Drużyna Krakowa prowadziła równorzędną, zaciętą walkę i zmusiła przeciwnika do kapitulacji.

Mecz rozpoczął się w bardzo przyjemnym nastroju. Gości powitano gromkimi oklaskami, za które zrewanżowali się oni kwiatami. Niestety finał był mniej przyjemny. Bułgarów odprowadziły do szatni gwizdy. Nie były one bez racji, gdyż kwitowały niemożliwe zachowanie się ich w stosunku do sędziego, który usłyszał pod adresem swoim najordynarniejsze wyzwiska, coprawda w języku bułgarskim, jednak łatwo zrozumiałe dla ucha polskiego. Drużyna Krakowa była bowiem doskonale zestawiona przez mgr Zastawnika i nie posiadała właściwie słabych punktów za wyjątkiem miękkiego Nowaka, którego po przerwie z jak najlepszym skutkiem zamienił Kohut. Rwał on ciągle do przodu, wywołując zamieszanie w formacjach obronnych Sofii.

Jurowicz miał jeden z najlepszych swoich meczów. W obronie lepszy był Barwiński, pomoc Cracovii, która przed tygodniem grała fatalnie tym razem zdała całkowicie egzamin. W ataku cała piątka odznaczała się żywiołowym ciągiem i bojowością.

Skład Krakowa przedstawiał się następująco: Jurowicz, Barwiński, Flanek, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Różankowski, Kohut, Nowak, Gracz, Bobula. Po przerwie: Giergel, Gracz, Kohut, Różankowski, Bobula.

Bułgarzy wystąpili w składzie z Warszawy z tym, że po drugiej bramce Kostova zamienił Sokołow.

Gra rozpoczęła się z miejsca groźnymi atakami gospodarzy i Gracz z kilku kroków pudłuje. W 10-ej min oddaje on prawdziwą bombę, która odbija się od poprzeczki. Bułgarzy podwyższają tempo, jedynym ich dorobkiem są jednak tylko dwa rogi. Walka przybiera na zaciętości. W 35-ej min. obrońca bułgarski podcina Gracza, którego znoszą z boiska. Sędzia dyktuje rzut karny.

Gdy Giergiel ustawia piłkę, kapitan Bułgarów podbiega i wybija ją na aut, co publiczność odpowiednio kwituje. Giergiel uzyskuje pierwszą bramkę, a Bułgarzy zaczynają atakować z furią, uzyskując jednak tylko rogi. Dopiero w 42-ej min. środkowy napastnik Łassow, zachowujący się najbardziej fair, strzela wyrównującą bramkę.

Po przerwie już w 2-ej min. obrońca bułgarski dotyka piłkę ręką. Rzut karny egzekwuje Giergiel. W chwili, gdy oddaje strzał, bramkarz, wbrew przepisom, wybiega, piłka uderza go, wraca do Giergiela, który lokuje ją w siatce, sędzia jednak nakazuje.. powtórzenie rzutu. Flanek strzela w ręce.

Gra coraz bardziej się zaostrza. Bułgarzy kopią i faulują, dążąc za wszelką cenę do zwycięstwa. W 17-ej min. Bobula ładnym strzałem podwyższa wynik na 2:1. Od tej pory gra jeszcze bardziej traci na pięknie. Bułgarzy przeprowadzają huraganowe ataki, które nie dają jednak rezultatu i wynik pozostaje niezmieniony.

Sędzia Michalik, jeden z najlepszych w Krakowie, prowadził zawody bardz dobrze, nie dał się wytrącić z równowagi i przez cały czas panował nad sytuacją. (st).

NAPRZÓD (JĘDRZEJÓW) BIJE GROBLE (KRAKÓW) 2:1 (1:0)

Niespodziewane zwycięstwo nad dobrą A klasową drużyną krakowską Groble 2:1 (1:0) odniósł zespół kieleckiej klasy B — RKS Naprzód z Jędrzejowa. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Ciekalski i Kobierski, dla Grobli — lewoskrzydłowy. Sędzia Maniarski z Jędrzejowa. (s)

NOWY ZARZĄD KIEL. OZLA

Wybrano nowy zarząd, na czele którego stanął dotychczasowy prezes p. Józef Bobiński, funkcję sekretarza pełnić będzie nadal Marian Ptak. (s)

W zamkniętym obwodzie ulic Warszawy

walczyć będą motorzyści w sobotę i niedzielę

W dniu 10 i 11 maja, tj. w sobotę i niedzielę odbędzie się jedna z najciekawszych impres motorowych, jakie w stolicy dotychczas oglądaliśmy. Atrakcją tej imprezy będą wspólnie przez Automobilklub Polski i Okręgowy Związek Motocyklowy organizowane wyścigi motocyklowe i samochodowe po ulicach Warszawy.

Trasę stanowić będzie zamknięty obwód ulic: Al. Stalina, Agrikola (w dół), Myśliwiecka, Górnośląska (w górę) i Piusa XI. Trasa obfituje w wzniesienia i spadki i posiada siedem trudnych wiraży. W celu utrudnienia jazdy i wykazania sprawności kierowcy na Agrykoli ustawione będą przeszkody, które zawodnicy zmuszeni będą omijać, co spowoduje wprawdzie zmniejszenie tempa jazdy, ale zabezpiecza przed wypadkiem z uwagi na dość stromy zjazd.

Według dotychczasowych zgłoszeń (60 zawodników) można się już zorientować, że walki w biegach motocyklowych będą bardzo emocjonujące i zaciekłe z uwagi na to, że wyścig ten zaliczony został do eliminacji mistrzostw wyścigowych Polski.

Motocykle podzielone zostały na cztery klasy:

W klasie do 130 ccm na starcie zobaczymy trójkę doskonałych ślązaków: Ludwika Dragę, Henka Herberta i Jana, którzy mają jeszcze stare porachunki z poprzedniego sezonu. Trójce tej przeciwstawią się: Bormanna i Stawoczyński z PKM Warszawa, Trukan z Legii warszawskiej i Lenczewski z Grochowa. Zapowiedziany jest jeszcze start zawodników poznańskich i pomorskich.

Kategoria do 250 ccm przyniesie rewelacyjny pojedynek między zawodnikami: Dąbrowskim z PKM, Ripperem z Bielska, jadącym na wyścigowej DKW, Morawskim z Grochowa, Gorzelakiem z Legii. Okęcie wystawia: Markowskiego, Żenderowskiego i Skonkę. Spodziewany jest udział Olejniczaka z Unii poznańskiej, Bonika z Bydgoszczy, Wikaryjczyka z Gdyni oraz Tomiczka z Bielska.

Kategoria 350 to sensacja dla widzów. Pojedynek Mielocha z Brunami, do których dołączą się Jank ki z Katowic, Czerniak i Klimaszyk z Poznania, Pierchała i Markowski z Gliwic oraz Cyran i W owski z Okęcia.

W ostatniej klasie na starcie zobaczymy jeszcze raz Dąbrowskiego na wyścigowym Nortonie, sekundować mu będą Sędzimir na wyśc. Motosacoche, Nowacki na BMW, Żymirski na BMW, Legia do kompletu dorzuca Potajałłę i Musiała, oraz Falkowski ze Świebodzina.

Stwierdzić należy że ogółem do wyścigów stanie 14 maszyn wyścigowych. Jest to rekord w okresie powojennym.

Współpartnerzy wyścigów samochodziarze, jakkolwiek nie wystąpią tak liczebnie jak ich koledzy z dwóch kółek, niemniej ich biegi będą bardzo frapujące i spowodują niejeden dreszczyk emocji u widzów.

W biegu weźmie udział pięć maszyn, 3 gaźnikowych marki BMW. Ponadto zobaczymy mistrza Mazurka na Citroënie i Wierzbę na Lanci.

Popularny motocyklista i samochodziarz inż. Rychter niestety nie startuje. W tym wyścigu zabawi się w speakera, któremu sekundować będzie w czasie biegów motocyklowych red. Pietrzak z Katowic.

Początek wyścigu w sobotę o godz. 15.00, w niedzielę o godz. 11.00. Trening dla zawodników odbędzie się w sobotę o godz. 4—6 rano. (TP)

Żyrardowianka — TUR (Łódź) 4:1 (2:1)

Zajmujący drugie miejsce w tabeli łódzkiej A klasy TUR uległ niespodziewanie w meczu towarzyskim Żyrardowiance w stosunku 1:4.

Miejscowi zagrali b. dobrze, całkowicie zasługując na zwycięstwo. Bramki zdobyli Pindor (2), Siedlecki i Obłąkowski po jednej. Strzelcem honorowej bramki dla gości był Plutas. Należy dodać, że obie drużyny nie wykorzystały rzutów karnych. (C).

Concordia, Ruch i ZZK

na czele śląskiej klasy A

KATOWICE. Po ostatniej niedzieli rozgrywek o mistrzostwo Śląskiej klasy A nie ulega już żadnej wątpliwości, że tytuły mistrzowskie w grupie 2 i 3 zdobędą Ruch W. Hajduki i ZZK Katowice. Były mistrz Polski uzyskał już przewagę 7 punktów nad swoim najgroźniejszym rywalem Polonią z Piekar, a ZZK mimo, pauzowania wzmocniło swoją pozycję, dzięki porażce Kostuchny w meczu ze Slavią. Lider grupy I Concordia — Knurów wykazuje doskonałą formę i ma obecnie przewagę 4 punktów nad Naprzodem z Janowa, który ma jednak o jedno spotkanie mniej.

Naprzód jest poważnym rywalem drużyny knurowskiej. W drużynie górników z Janowa, grają znów dwaj doskonali gracze Bąk i Kopański, którzy mieli chęć przejść do sosnowieckiego RKU. Obydwai gracze pogodzili się z zarządem swojego macierzystego klubu i wzmocnili w decydującym momencie swoją drużynę. Nie ulega wątpliwości, że końcowa walka gra się właśnie między dwoma drużynami górniczymi Concordią i Naprzodem z Janowa. Drugi Naprzód z Lipin, który na jesieni wykazywał rewelacyjną formę, obecnie wybitnie obniżył loty i odpadł z konkurencji mimo, że został wzmocniony takimi graczami jak Michalski i Piec I.

Niedzielne wyniki rozgrywek mistrzowskich przedstawiają się następująco: Kresy Chorzów — Kopalnia Kleofas 5:2 (1:2) Śląsk Tarnowskie Góry — Polonia Piekary 2:1 (0:0), Naprzód Rydułtowy — Ligocianka 1:4 (0:3) Slavia Ruda — RKS Kostuchna 1:0 (0:0) Ruch W. Hajduki — Kopalnia Katowice 6:3 (2:1).

Kramek, czołowy długodystansowiec lubelski nie brał udziału w ostatnich biegach na przełaj, ponieważ podczas forsownych treningów gimnastycznych nadwyrężył sobie ścięgno. (pl)

Kazimierz Gryżewski

Ostatnie szczerości na przedpolach Dublina

Drużyna polska jedzie w osłabionym składzie

PO przezwyciężeniu licznych trudności drużyna polska wyruszyła drogą na Pragę, Amsterdam, Londyn do Dublina w składzie, którego jeszcze miesiąc temu nikt nie mógł spodziewać się. A więc: *Malak, Grzywocz, Antkiewicz, Chychla, Trzęsowski, Kolczyński, Szymura, Klimecki.*

Niemal w przededniu wyjazdu kapitan PZB — Suszczyński znalazł się w ciężkiej sytuacji. Olejnik poważnie kontuzjowany w meczu z Iwańskim nie mógł być brany pod uwagę. Zdawało się, że nasuwa się logiczny wniosek: do Dublina pojedzie jego pogromca „bombardier" z Wybrzeża, Iwański. Tak jednak nie stało się. W PZB zaczęto kręcić nosem: a to Olejnik nadział się na przypadkowy cios, a to Iwański nie ma techniki i jest zupełnie surowy — a to znów, że sygnalizuje ciosy itp.

Istotnie, jeszcze przed dwu miesiącami, gdy obserwowaliśmy walkę Iwańskiego z Tomczyńskim, byliśmy raczej rozczarowani „królem nokautu". Ale Iwański osiągnął sukcesy; rozgromił Jareckiego, Natkańca, Wilińskiego. Z Wybrzeża zaczęły nadchodzić meldunki, że Iwański zaczyna czynić znaczne postępy. Mimo to Iwańskiego nie zawezwano na obóz do Poznania. A szkoda... Iwański ma dopiero lat 21.

Przy tej okazji przypomina się wyjazd na mistrzostwa Europy do Mediolanu, gdy to na widownię wchodził Kolczyński. Wbrew opinji prasy wystawiono Sipińskiego, który znajdował się już u schyłku kariery. Sipiński nic nie zrobił w Mediolanie, a Kolczyński nawet nie miał okazji niczego nauczyć się.

TRZĘSOWSKI ZAMIAST OLEJNIKA

Tym razem PZB zamiast Olejnika wystawia młodego, obiecującego zawodnika Trzęsowskiego z Łodzi. Trzęsowski jest niewątpliwie b. zdolnym pięściarzem, ale jednak nie jest extra klasy talentem. Bije on dość mocno z obu rąk — jednym słowem zna się na sztuce bokserskiej i wstydu nam nie powinien zrobić, jakkolwiek trudno liczyć na jego sukcesy. Największym jego brakiem jest małe „ostrzelanie" w meczach międzynarodowych.

Drugim niespodziewanym człowiekiem w drużynie jest Malak z Poznania — bokser już nie pierwszej młodości, gdyż mający 25 lat. Jest to zawodnik dobry, niebezpieczny dla swych krajowych rywali, ale daleki od klasy międzynarodowej.

Niestety Bazarnik nie mógł jechać — stan jego zdrowia na to nie pozwolił. Stasiak zaplątał się w jakąś przykrą sprawę i nie mógł być brany pod uwagę.

Najsłuszniejsza była też kandydatura Sowińskiego z Gdańska, ale jakoby słabo wypadł on w meczu ze Stasiakiem. Mamy jednak wrażenie, że Sowiński stoczył już po wojnie bardzo wiele ciężkich spotkań i niewątpliwie musi mieć więcej rutyny, niż Malak.

WYPRÓBOWANE SIŁY

W koguciej naszym wypróbowanym reprezentantem jest Grzywocz. Jak raportują z Poznania, w czasie obozu ślązak wykazał dobrą formę. Jeśli chodzi o stosunki międzynarodowe, to w czasie turnieju Wszechsłowiańskiego w Pradze dowiódł, że można go zaliczyć do czołowej stawki europejskiej. Grzywocz jest trudnym bokserem i wielu zawodnikom „nie leży". Najgroźniejszym jego przeciwnikiem w Dublinie, z tych, co znamy, wydaje się kogut węgierski Bogacs.

O walorach Antkiewicza tyle się już pisało w ostatnich czasach, że nie chcielibyśmy powtarzać się. Wydaje się nam, że Antkiewicz w obecnej formie może być zaliczony do extra klasy europejskiej.

Chychła w wadze lekkiej jest zagadką. Zdaniem naszym, odbiega on daleko od klasy, dajmy na to takiego Kowalskiego. W każdym razie do extra klasy nie można go zaliczyć. Obawiamy się, że tydzień utrzymywania wagi lekkiej niezbyt dodatnio wpłynie na jego kondycję fizyczną.

O Trzęsowskim już wspominaliśmy. Automatycznie myśl ucieka do Pisarskiego, który w 1939 r. reprezentował nas w Dublinie. Nie ulega wątpliwości, że wówczas Pisarski przewyższał o klasę dzisiejszego Trzęsowskiego swymi umiejętnościami bokserskimi.

GROŹNY CIEŃ TORMY

W średniej Kolczyński po wojennej przerwie znów staje w Dublinie. „Kolka" nie ma już tej świeżości, którą rozporządzał przed wojną. Nie ma tak szybkiego refleksu. Ale za to ma kolosalną rutynę, lepsze krycie, niż przed wojną, no i nazwisko, które w tego rodzaju turniejach ma również swoją wymowę.

Najgroźniejszym jego przeciwnikiem będzie niewątpliwie Torma. Ale atutem Kolczyńskiego jest, że już z nim walczył i to niezbyt fortunnie. W razie nowego spotkania Kolczyński będzie sobie już dobrze zdawał sprawę z możliwości swego rywala, no i jego błędów.

Drugim naszym reprezentantem, który zna ring w Dublinie, jest Szymura. Nie mniej rutynowany bokser od Kolczyńskiego. Na ogół opinia polska liczy się z sukcesami poznańczyka. Do naszych obowiązków należy przestrzec przed zbytnim optymizmem. Lata płyną, a wraz z nimi możliwości boksera, od którego trudno wymagać, aby wygrał walkę z czasem. Niestety Szymura nie ma tej szybkości, którą miał przed wojną.

Klimecki przeżywa swą drugą młodość. Na stosunki europejskie, nie powinien znaleźć się wśród tych ostatnich. Przy szczęśliwym losowaniu musi zebrać trochę punktów.

A punktowanie odbywa się w ten sposób; za każde zwycięstwo 1 pkt., za wicemistrzostwo dwa, a za mistrzostwo trzy.

NOKAUTY TECHNICZNE

Groźnym może być dla nas sposób sędziowania w Dublinie. Mianowicie wbrew swego czasu opublikowanym wiadomościom, wniosek polski o rozstrzyganiu walki na punkty w wypadku kontuzji — nie został przyjęty przez AIBA. Tak więc, sędziowanie odbywać się będzie przy zastosowaniu technicznych nokautów w razie zranienia boksera. Obawiamy się, że przepisy te spowodują liczne wypadki, polowania na rozbicie łuków brwi i tym podobne. Wielka szkoda! Szkoda jest tym większa, że kongresu AIBA już nie będzie do czasów Olimpiady i turniej w Londynie najprawdopodobniej odbędzie się nadal według starych regulaminów.

Pozostawałoby jeszcze coś wspomnieć o naszych szansach. Temat bardzo śliski. Szczerze mówiąc, nie jesteśmy w stanie zdać sobie sprawę z postępu boksu amatorskiego na zachodzie — a tymbardziej w Szkocji czy Anglii. Irlandczycy, jako gospodarze, będą pewnie bardzo niebezpieczni, jak również Węgrzy, Czechosłowacy, Szwedzi, no i może Anglicy.

W każdym razie ostatnie zmiany w naszym składzie bezsprzecznie osłabiają nasze szanse i dlatego jeszcze raz ostrzegamy przed optymizmem. Jedno jest pewne, nasza reprezentacja do Dublina z 1939 roku pobiłaby ósemkę z 1947 r.

Irlandia oczekuje gości

Stadion wyprzedany do ostatniego miejsca

DUBLIN. (Obsł. wł.) Pierwsze po wojnie amatorskie mistrzostwa Europy w boksie odbędą się w czasie od 12—17 maja na Narodowym Stadionie w Dublinie. Stadion ten wybudowany został przez Irlandzki Związek Bokserski. Może on pomieścić 3.000 widzów. — Wszystkie miejsca jednak na cały przeciąg walk są już dawno rozprzedane.

W tegorocznych mistrzostwach weźmie udział ponad 100 czołowych pięściarzy europejskich reprezentujących 16 państw.

W czasie mistrzostw odbędą się zebrania przedstawicieli poszczególnych krajów i Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Bokserskiego (AIBA). Projektowane są 2 zebrania tygodniowo. Tematem obrad będą aktualne zagadnienia dotyczące boksu w skali międzynarodowej oraz sprawy związane ze zbliżającymi się Igrzyskami Olimpijskimi.

Finowie jadą

Finlandia oficjalnie zakomunikowała w F. i B. A., że do Dublina jedzie czterech reprezentantów. Barw Finlandii bronić będą w wadze muszej Olle Lehtinen, w koguciej Olawi Ouvinem, w lekkiej Verkko Isksalus i wadze ciężkiej Päavo Ränänen. Ten ostatni jest najsilniejszym punktem reprezentacji. Prasa fińska nie wyklucza zdobycia przez niego nawet tytułu mistrzowskiego, a przynajmniej ulokowania się na dobrym miejscu (ko).

Osemka szkocka

GLASGOW (obsł. wł.). Szkocki Związek Bokserski ustalił już swą reprezentacyjną ósemkę, która weźmie udział w mistrzostwach Europy w Dublinie. Nasi ewentualni przeciwnicy wystąpią w następującym składzie (od wagi muszej) — J. Clinton, J. Dwyer, W. Taylor, P. Findlay, J. Flannigan, R. Blair, A. Watson i A. Stevenson.

W składzie tym najmocniejszymi punktami są: J. Clinton z muszej i A. Stevenson z ciężkiej.

★

Na mistrzostwa Europy w Dublinie zostali zgłoszeni reprezentanci następujących państw: Belgia, Dania, Finlandia, Francja, Wielka Brytania, Hiszpania, Holandia, Węgry, Irlandia, Italia, Norwegia, Polska, Szkocja, Szwecja, Turcja i Czechosłowacja.

W przededniu Mistrzostw

Węgrzy liczą na „czarne konie"

Trener Zsiga ocenia szanse

(Korespondencja własna z Budapesztu).

Budapeszt, w końcu kwietnia

Wchodzę do restauracji, w której bokserzy, po intensywnym treningu, spożywają wspólnie kolację i spotykam znanego mi trenera. W międzyczasie zagadują mnie bokserzy, jak zakończyły się u nas mistrzostwa Polski.

— Jaki skład Węgier na Dublin?

— Bednai, Bogacs, Fehér, Vajda, Budai, Papp, Kapocsi, Bene III.

— Kto według pana ma największe szanse?

— Bezwzględnie najwięcej do powiedzenia będzie miał Bogacs i Bene III. Nie znam obsady mistrzostw, liczę jednak na to, że ci dwaj powinni się znaleźć przynajmniej w finale.

— A jak ocenia pan pozostałych?

— Kolejność ich, według mego zdania przedstawia się następująco: Bogacs, Bene III, Papp, Fehér, Budai, Vajda, Bednai, Kapocsi.

— Które państwo uważa pan za najgroźniejszego przeciwnika?

— Przeciwników nie znam. Na podstawie spotkań z Austrią czy Jugosławią dość trudno odpowiedzieć mi na to pytanie. Sądzę, że w wagach cięższych groźne będą państwa północne zaś w lżejszych południowe.

— A jak pan ocenia szanse polskie?

— Będziecie mieli bardzo trudne zadanie z obronieniem tytułu mistrzowskiego.

— Jesienią jechaliśmy do was na pewną porażkę, dziś uważam, że powinniśmy z wami wygrać i to dość wysoko.

— Na jakiej podstawie patrzy pan tak optymistycznie? — czy pan w ogóle widział ostatnio najlepszych polskich bokserów?

— Bokserów polskich widziałem już po wojnie. Z nich wszystkich najwięcej podobali mi się przede wszystkim Koziołek, Taborek no i Szymura, który jednak nie jest już przedwojenną klasą.

A poza tym mogę wyciągać wnioski na podstawie wyników, uzyskanych przez Csepel na tournée po Polsce. Wiem, że boks jest u was bardzo popularny, ale z narybkiem to krucho. I jak słyszałem nie zwracacie już tak wielkiej uwagi, jak przed wojną, na technikę, hołdujecie silnym ciosom. To jest, przynajmniej, tak mi się zdaje, chorobą wszystkich powojennych bokserów, szczególnie po mistrzostwach wszechsłowiańskich w Pradze. Ja jestem pod tym względem zacofany i drużyna, którą wiozę do Dublina, jest możliwie najlepiej przygotowana technicznie, a silnymi ciosami mogą się pochwalić jedynie Papp i Bene III. Ostatnie eliminacje wykazały, że bardzo podciągnęli się Bogacs, Bene III i Papp.

Papp jak zwykle jest zarozumiały i tylko nie chciałby się spotkać w finale ze swoim najlepszym przyjacielem Tormą, z którym już przegrał. Zaś o Kolczyńskim dużo słyszał, lecz wcale się go nie boi i sądzi, że gdyby go spotkał w finale, to mistrzostwo Europy ma w kieszeni. Trzeba przyznać, że bardzo dużo pracuje nad sobą, co drugi dzień biega 10 000 m a potem walczy od sześciu do dziewięciu rund i przed dwoma dniami rozłożył na treningu Benego.

Papp w wielu kołach węgierskich jest uważany jako „fekete ló" (czarny koń) co w języku węgierskim oznacza tyle co cicha nadzieja. Widziałem go ostatnio kilka razy na meczach i muszę przyznać, że zaimponował mi, gdyż kolejno pięć spotkań wygrał przez nokaut w pierwszej rundzie, rozkładając nawet Laniego, który na rynku bokserskim jest bardzo wysoko notowany i był nawet do chwili tego spotkania wystawiony do reprezentacji na Dublin.

Rozmawiając w cztery oczy, Papp zwierzył się mi, że żałuje bardzo tego, że powrócił z Czechosłowacji, gdyż „tam" miał dużo lepsze warunki egzystencji, a tu nieraz przymiera głodem, gdyż boks na Węgrzech nie jest tak popularny jak u nas w Polsce.

A teraz kilka spostrzeżeń:

Bednai — bardzo ambitny, doskonale chodzi na nogach, walczy szablonowo, trzeciej rundy nie wytrzymuje, bardzo twardy, nie należy wdawać się z nim w wymianę ciosów. Dla Bazarnika czy Stasiaka byłby łatwym orzechem do zgryzienia. Bogacs — znany z występów w Polsce. Wspaniała praca nóg, doskonały refleks, nie lubi walczyć w zwarciu, trudny do uchwycenia — mało prawdopodobne, żeby któryś z naszych kogutów mógł go pokonać.

Fehér — szybki, o dziwnym sposobie walki, ambitny Antkiewicz powinien się z nim łatwo uporać.

Vajda — najszybszy bokser z całej drużyny, świetnie operujący seriami z obu rąk, bardzo dobry w zwarciu, efektowny dla oka.

Budai — znany u nas Kapryány. Walczy z lewej pozycji i przeważnie punktuje prawym prostym. Dobra praca nóg. Nie lubi zwarcia. Ostatnio mocno się podciągnął. Olejnik będzie miał z nim dużo roboty i musi być w dobrej formie, żeby go pokonać.

Papp — król nokautu. Bardzo szybki. Bijący krótko z obu rąk zabójcze serie. Dotąd nie wytrzymywał trzech rund, ale podobno się poprawił. „Kolka" nie powinien dopuścić go do półdystansu i dobrze punktować lewym prostym a przypuszczam w trzeciej rundzie, pomimo przechwałek Pappa, nie będzie miał trudnego zadania. Papp stał się ostatnio bożyszczem publiczności, dzięki swym błyskotliwym nokautom i liczą po cichu na niego, że zdobędzie tytuł mistrza.

Kapocsi — znany w Polsce z występów Vasutasu. Poza ambicją i dobrą kondycją niczym się specjalnie nie wyróżnia — wyrobnik boksu. Oby się z nim spotkał Szymura — o wynik nie boję się.

Bene III — ostatnio bardzo się poprawił. Szybki, bijący z obu rąk, twardy, wytrzymały, ma według mnie wielkie szanse na zdobycie mistrzostwa Europy. Pokonanie go przerasta siły Klimeckiego.

Węgrzy, pomimo dobrego wyszkolenia technicznego posiadają dwie, rzucające się w oczy wady: niechętnie używają lewych prostych a poza tym w ogóle nieatakują żołądka a co za tym idzie trzymają wysoko gardę, co może im fatalnie zaszkodzić w Dublinie

Wieromiej Witold.

Klub bez posad, subwencji i protektorów

H.K.S. Czuwaj pracuje — bo kocha sport

JEDNYM z klubów walczących o wejście do ekstraklasy piłkarskiej Polski jest Harcerski Klub Sportowy „Czuwaj" z Przemyśla. Klub ten o bogatej, bo 30-letniej tradycji, jest najstarszym harcerskim stowarzyszeniem sportowym w Polsce. Jest to bezwzględnie najwszechstronniejszy obecnie klub sportowy Kresów Wschodnich. Nie ogranicza się tylko do piłki nożnej, w której zdobył mistrzostwo podokręgu, ale posiada cały szereg innych sekcji, w których bierze żywy udział w życiu sportowym Polski.

Hokeiści „Czuwaju" zdobyli w tym roku mistrzostwo klasy B okręgu krakowskiego i weszli do klasy A. Drużyna gier sportowych zdobyła dwa wicemistrzostwa (w siatkówce i koszykówce) Polski Z. H. P. w Łodzi. Sekcja motocyklowa odniosła szereg sukcesów w Zakopanem (wyścig tatrzański) oraz w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu. Sekcja ta liczy 60 maszyn i posiada w swym gronie doskonałych zawodników zwłaszcza jeśli idzie o akrobację i jazdę zręcznościową. Tenisiści przystąpili do Polskiego Związku Tenisowego i wezmą w tym roku udział w mistrzostwach okręgu krakowskiego. Czynne są sekcje pływacka, lekkoatletyczna, tenisa stołowego, gimnastyczna i szachowa.

HKS „Czuwaj" jest jedynym stowarzyszeniem w Przemyślu, który własną pracą przyczynił się do odbudowy hali sportowej w Przemyślu. Duża ambicja, własna praca, prawdziwe umiłowanie sportu i pielęgnowanie zasad czystego amatorstwa w sporcie oto fundamenty, którym zawdzięcza swój rozwój i na których buduje HKS „Czuwaj" własną przyszłość.

Kłopoty finansowe w dużej mierze spowodowane zniszczeniem boiska, parku oraz części budynku, przez dwa wylewy Sanu, nie przyczyniają się do wzmocnienia „morale" drużyny i przysparzają wiele zmartwień zarządowi klubu. Ukończenie rozgrywek, uniknięcie kompromitujących porażek, uplasowanie się w środku tabeli oto ambicje drużyny. Nie znaczy to jednak aby „Czuwaj" oddawał swe punkty bez walki, każdy klub dobrze będzie się musiał namęczyć grając z ambitnymi harcerzami (przekonała się o tym „Garbarnia"). Świadomy swej zaszczytnej roli krzewienia i podnoszenia poziomu w sporcie na kresach wschodnich. HKS. „Czuwaj" nie zraża się gorzkimi nieraz słowami krytyki, jakimi darzy go prasa sportowa, która nie zna zupełnie, ani warunków, ani trudów, na jakie natrafia klub w swojej pracy, a dla której pojęcie wyniku jest pojęciem zasadniczym i ostatecznym!

Skład drużyny przedstawia się następująco: w bramce Koczapski Kazimierz, niewątpliwie utalentowany zawodnik i w obecnej formie jeden z czołowych bramkarzy Polski. W obronie bracia Bilanowie Zbigniew i Mieczysław, należący do jednej z najlepszych rodzin sportowych w Polsce (siedmiu braci czynny sportowców), w pomocy brat ich Bolesław Bilan, Dutko Roman, Besz, Remer Adam, stanowią wraz z bramkarzem i obroną najsilniejsze punkty harcerzy. Atak: Głupiak J., Drzewiński II, Uchalski, Krzyżanowski, Piątkowski, Kikiela, linia znacznie ustępująca formacjom obronnym. Szwankuje zwłaszcza strona kondycji, strzału, a przede wszystkim taktyki. „Czuwaj" posiada dobre rezerwy, bramkarzy: Wacka Al. oraz Króla, Brzozę, Martiniego, Juriewicza. W pomocy: Knot, Fedorio, Tulej. W ataku: Drzewiński I, Gnot, Duchoń, Niemiec.

Dobry trener miałby tu wdzięczne zadanie. Takie to jest oblicze klubu sportowego „Czuwaj", który jest rzadkim okazem w naszym sporcie: nie daje posad, nie ma fabryki, ani kopalni, nie ma ani możnych protektorów, ani subwencji ale ma dużo ambicji, odwagi i fantazji i naprawdę kocha sport!

Czy Dzwonkowski będzie pierwszy?

140 zawodników na starcie Biegu Narodowego

W niedzielę odbędzie się w Warszawie trzeci powojenny Narodowy Bieg Naprzełaj. Ostatnia próba długo i średniodystansowców przed sezonem zapowiada się bardzo ciekawie.

Wpływają na to przede wszystkim skandaliczne warunki, w jakich rozegrano bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski, kiedy to połowa zawodników zmyliła trasę.

Bieg Narodowy będzie więc właściwie pierwszym spotkaniem tegorocznym naszych najlepszych biegaczy.

Okręgi nadesłały zgłoszenia dość wcześnie i wszystko wskazuje na to, że na starcie zobaczymy naszą elitę!

Jako pierwsi nadesłali zgłoszenie białostoczanie. Kresowa twierdza lekkoatletyki godnie kontynuuje tradycje z czasów, gdy czwórka białostockiej Jagiellonii (Strzałkowski, Kucharski, Półtorak i Łukaszewicz) odniosła drużynowe zwycięstwo.

Najlepszym zawodnikiem białostockim jest w tej chwili najmłodszy Kuźnicki mający wszelkie dane by pójść śladami swego najstarszego brata, wielokrotnego reprezentanta Polski w biegach średnich.

Prawie równocześnie zgłosili się krakowianie z obiecującym Widerskim na czele.

Dzwonkowski z Włocławka nie opuszcza żadnej okazji dla zadokumentowania, iż jest najlepszym długodystansowcem. Młody zawodnik Zrywu podczas pierwszego startu na bieżni osiągnął czas zbliżony do rekordu życiowego. Jak na początek sezonu, jest to bardzo dobrze. Mało ustępowali mu gdańszczanie Kielas i Boniecki, zwycięzca Dzwonkowskiego na zimowych mistrzostwach Polski.

Trójka ta będzie walczyła o pierwszeństwo z zeszłorocznym zwycięzcą. Wi rkiewiczem.

Dużo do powiedzenia mogą mieć krakowianie Urban i Jastrzębski, poznaniak Płotkowiak, ślązak Jurzak, rywal Dzwonkowskiego z Włocławka, Wasilewski. Nie można lekceważyć i innych, jak Osińskiego, Wirkusa i Półtoraka.

Warszawianin Czajkowski będzie musiał dobrze wysilić się, by znaleźć się w pierwszej dziesiątce, jeśli wszyscy staną na starcie.

A może wśród 140 biegaczy znajdzie się jakaś rewelacja.

Start biegu nastąpi o godz. 9 w Alejach Stalina. O godz. 7 rano odbędzie się na stadionie W. P. badanie lekarskie. Kwatery są na stadionie.

Trasa biegu, wynosząca 5,5 km prowadzi w okolicach Łazienek i po parku Łazienkowskim, gdzie odbędzie się również wyścig motocyklowy. Prawie równoczesne rozegranie imprez przyczyni się do popularyzacji „królowej sportów".

POŚWIĘCENIE SZTANDARU K. M. GROCHÓW

Znany na terenie Warszawy K. M. Grochów obchodził bardzo uroczyście swe święto otwarcia sezonu klubowego, połączone z poświęceniem nowo ufundowanego sztandaru klubowego. Po mszy św., która odprawiona została w kościele na Kamionku, przedstawiciele władz sportowych i bratnich klubów wbili w drzewce sztandaru gwoździe pamiątkowe — poczem korowód maszyn przedefilował ulicami Warszawy, zdążając do Grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec.

Tradycyjnym zwyczajem udano się do Otwocka, na lampkę wina, przy której wygłoszono niezliczoną ilość przemówień.

Śląsk Opolski *melduje*

W meczach o mistrzostwo opolskiej A klasy, osiągnięto w ubiegłą niedzielę następujące wyniki:

Pogoń (Prądnik) — Kresowia (Kluczborek) 2:1 (1:1). Mecz rozegrany w Kluczborku. Gra wyrównana. Widzów 2 tysiące.

Pogoń (Zabrze) — Liniarnia (Bytom) 6:2 (4:2). Dalsza porażka przechodzącej ostry kryzys formy Liniarni, na własnym boisku. Pozatym rozegrano w ciągu tygodnia nast. mecze o mistrzostwo A klasy: Zjednoczenie (Zabrze) — Zjednoczenie (Prądnik) 4:1, Pogoń (Zabrze) — Pogoń (Prądnik) 2:1; Odra (Opole) — Kresowia (Kluczborek) 2:0.

★

Sądząc z dotychczasowych wyników, decydująca rozgrywka o tytuł mistrza rozegra się pomiędzy Piastem (Gliwice), a Zjednoczeniem (Zabrze). Zdecydowanym kandydatem do spadku jest Zjednoczenie (Prądnik), drugim kandydatem do tej mało chlubnej roli będzie Kresowia, względnie prądnicka Pogoń. Stan obecny tabeli mistrzostw klasy A, przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Zjednoczenie (Zabrze)	13	20	37:18
2) Piast (Gliwice)	12	18	42:15
3) Pogoń (Zabrze)	14	17	37:22
4) RKS Ludwik (Mikulczyce)	12	14	26:22
5) Lwowianka (Opole)	12	13	24:16
6) Liniarnia (Bytom)	12	13	27:27
7) Odra (Opole)	13	13	31:34
7) Pogoń (Prądnik)	12	8	18:36
9) Kresowia (Kluczborek)	12	5	14:29
10) Ziednoczenie (Prądnik)	12	1	12:48

★

W meczach towarzyskich, w ciekawszych z nich osiągnięto następujące wyniki:

Wawel (Nowa Wieś) — RKS Mikulczyce 2:1 (2:1). Gra na dobrym poziomie, wyrównana.

ZZK Gliwice — PZS Gliwice 1:0 (0:0). (z. o.).

BIEG ULICZNY W GLIWICACH

W biegu ulicznym w Gliwicach, zorganizowanym przez tamtejszy ZZK, przy licznym udziale zawodników, osiągnięto nast. wyniki:

Seniorzy (trasa około 4500 m): 1) Weiman — 14,19,5; 2) Toraniewicz— 14,28,6; 3) Glanas — 15,13,8.

Juniorzy (około 2200 m): 1) Bezpałko — 8,25,4; 2) Bugajski — 8,37,7; 3) Wieczorkowski — 8,39,7. (z. o.).

NA BIEŻNI W ZABRZU

W ramach drużynowych mistrzostw Polski w lekkoatletyce, rozegrane zostały w Zabrzu zawody z udziałem lekkoatletów Zjednoczenia (Zabrze) i Polonii (Bytom).

Wyniki techniczne w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco:

PANIE: 100 m: 1) Weissówna (Ziednocz.) — 13,9; 2) Machulikówna — 15,2; **skok wzwyż:** 1) Weissówna — 135 cm; 2) Machulikówna — 128; **oszczep:** 1) Machulikówna — 22,60 m; 2) Weissówna — 18,20.

PANOWIE: 200 m: 1) Klukus (Ziednocz.) — 24,2 sek., 2) Vorreiter (Ziednocz.)— 24.4; **1500 m:** 1) Sikorski (Ziedn.) — 4,46,00 min.; 2) Adamiak (Pol.) — 4.48.8; **skok w dal:** 1) Klukus — 589 cm; 2) Widera (Pol.) — 585; **oszczep:** 1) Pluciński — 41,90 m; 2) Dziaczek (Ziedn.) — 33,25; **dysk:** 1) Pluciński (Ziedn.) — 27,50 m; 2) Dziaczek — 21,62.

Organizacja zawodów sprawna. Widzów ponad tysiąc osób. (z. o.).

Australijskie talenty lekkoatletyczne

Lekkoatletyka australijska pokłada wielkie nadzieje w dwu nowych gwiazdach bieżni. Jeden z nich, sprinter Kenneth Agate kilkakrotnie już uzyskał czas 9,8 na sto jardów, a średnio dystansowiec Douglas Harris ma za sobą czas 4 min. 6 sek. na 1 milę (gw).

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł. 72.—
kwartalnie . . . . zł. 208.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".

CENY OGŁOSZEŃ:
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł. tłustym drukiem 100% drożej.

Wiśniewski triumfuje w Poznaniu

Trójgłos bohaterów polskiej szosy

OSTATNI ogólnopolski wyścig kolarski w Poznaniu na trasie Poznań — Września — Gniezno — Poznań — dystans 140 km, przyniósł piękny sukces Z. Wiśniewskiemu z RKS „Sarmata" w czasie 3 godz. 50 minut. Drugim, również z „Sarmaty", był Olszewski, który przegrał dopiero na finiszu. Trzeci Pietraszewski L. (Dziewiarski RS) miał dwa defekty, 4) Wójcik ZZK, któremu zabrakło sił dopiero na ostatnim kilometrze. W dystansie jednak prowadził dużo, narzucając przeciwnikom nieraz bardzo silne tempo. Piąte i szóste miejsce zajęli koledzy klubowi Napierała i Bański. Ten ostatni jechał b. ofiarnie, pomagając swym towarzyszom klubowym i często zapominając o możliwościach osobistego sukcesu.

7) Vogt KS „Stomil", odpadł dopiero po wielokilometrowej walce z rywalizującą zapamiętale czołówką. 8) Wrzesiński ZZK, 9) Siemiński KS „Elektryczność" — obaj mieli defekty. 10) Kluj, który nie wytrzymał narzuconego przez przeciwników tempa.

Rzeźnicki wycofał się na 50 km wskutek zdemolowania koła.

Wyniki te dość niespodziewane, chcieliśmy uzasadnić opinią poszczególnych uczestników wspaniałej batalii sportowej.

POJECHAŁ Z TREMĄ

Zwycięzcę Zygmunta Wiśniewskiego spotykamy na przystanku autobusowym.

— Na wyścig pojechałem z tremą — mówi Wiśniewski — trochę mało było treningów, a pierwszy wyścig w parku wyraźnie wskazywał, że się człowiek jeszcze nie „dotarł".

Na domiar złego zimno i wiatr, a na niektórych odcinkach fatalnie podziurawiona szosa, nie upewniały mnie o sukcesie.

Tu „as" „Sarmaty" pokazuje poobcierane do krwi od kierownika ręce wskutek dotkliwych wstrząsów na wybojach szosy.

— A kto był najgroźniejszy? — pytamy.



Wiśniewski.

— Na początku — śmieje się Wiśniewski — to wszyscy byli groźni, ale wraz z powiększającą się ilością przejechanych kilometrów i łapanych przez kolarzy defektów zmniejszała się ilość konkurentów. Oczywiście najniebezpieczniejszym wydawał się na swoim terenie Kluj, ale widocznie nie jest jeszcze w formie. Następnie groźni byli: Pietraszewski, który walczył do ostatka i do wypadku — Rzeźnicki. Wreszcie niebezpieczny był i Napierała, ale to przecież kolega klubowy i dobry kolega.

— Rewelacją okazał się Olszewski. Dziesięć razy myślałem, że już się skończył, a on jechał i jechał, a na finiszu stawiał poważny opór.

—No, a jakie zamiary na przyszłość?

— Dużo jeździć i jak najwięcej wygrać, gdyż wtedy dwa razy się żyje — mówi śmiejąc się Wiśniewski.

Życzymy mistrzowi sukcesów i śpieszymy na dalsze wywiady.

RZEŹNICKI NIEZADOWOLONY

Rzeźnickiego spotykamy przy jego warsztacie pracy, w chwilę po powrocie z treningu.

— Z wyścigu nie jestem zadowolony. Wyrwanie kilku szprych z koła uniemożliwiło mi dalszą jazdę, a wydaje mi się, że jestem w dobrej formie — mówi jak zawsze skromny i spokojny zwycięzca wyścigu o puchar MKS.

— Kogo uważa Pan za najgroźniejszego rywala?

— Niebezpieczny na finiszu jest zawsze Wiśniewski, który umie w wyścigu oszczędzać się i jedzie zawsze „z głową". Rewelacyjny był „Pietraszek" (Pietraszewski), który po defekcie samotnie dochodził czołówki. I. nie spodziewałem się takiego wyniku ani po Olszewskim, ani też po Wójciku i Bańskim, którzy w ostatnim wyścigu jechali znakomicie.

IM GORZEJ — TYM LEPIEJ

Z Olszewskim rozmawiamy w sklepie Rzeźnickiego. Jest bardzo zadowolony z wyścigu. Uważa, że im surowszy będzie bieg, im mocniejsze tempo — tym większe będzie miał szanse na zwycięstwo. Pokaże to zapewne wyścig WTC 11 maja, gdzie konkurencja będzie bardzo duża — mówi Olszewski.

— Zresztą dużą formę pokazał Wójcik, a wie pan redaktor, jak on potrafi w wyścigu „rozrabiać"!

Oczekujemy więc z niecierpliwością najbliższego biegu kolarskiego, który— jeżeli nie będzie defektów — rzuci wyraźniejsze światło na kształtowanie się sił naszych czołowych kolarzy.

Wizyta Bułgarów w Warszawie



Pierwszy występ bułgarskich piłkarzy w Warszawie przyniósł im sukces. — W Krakowie jednak przegrali.

Kluby Ziem Odzyskanych

Dwa lata KS Piast-Gliwice

to okres organizacji i poważnych osiągnięć

GLIWICE. Kilku zapaleńców-sportowców przybyłych z pierwszą falą wiosną 1945 r. do Gliwic oraz kilku sportowców z pośród autochtonów i — z trudem skompletowana jedenastka piłkarska, grająca w półbucikach i spodenkach kąpielowych — oto KS Piast w 1945 roku. Ale okres ten zostawmy historykowi sportu polskiego.

Dzisiaj Klub Sportowy Metalowców Piast Gliwice, jest bezspornie najpotężniejszym klubem Ziem Odzyskanych. Zarząd klubu z inż. Denkiem na czele nie dał się „zasugerować" żadnej gałęzi sportu i równomiernie dbał o rozwój wszystkich sekcji, których klub posiada obecnie 7, a to: piłki nożnej, bokserską, tenisową, pływacką, ping-pongową, motorową i gier sportowych.

Sekcja piłki nożnej, pozostająca pod kierownictwem dyr. Śliwińskiego, posiada 68 czynnych piłkarzy. Pierwsza drużyna była w ub. jesieni najgroźniejszą rywalką Polonii Bytom, w rozgrywkach o mistrz. kl. A, Opolskiego OZPN, zajmując drugie miejsce za Polonią, a przed RKS Szombierki. W obecnych rozgrywkach Piast posiada wielkie szanse na zdobycie mistrzostwa i prawa udziału w rozgrywkach o wejście do Ligi.

Bokserzy Piasta są już dobrze znani ogółowi sportowców Polski, po sukcesach odniesionych w spotkaniach z czołowymi drużynami Warszawy, Poznania i Śląska. Walczą oni obecnie o mistrzostwo kl. B Śl.OZB, i według wszelkich „znaków na ziemi i niebie" w jesieni będą w kl. A, gdzie staną się równorzędnymi przeciwnikami dla RKS Batory i Zrywu (Świętochłowice).

Najlepszym bokserem Piasta jest oczywiście Grzywocz. Bardzo dobrze zapowiada się w wadze średniej Gwóźdź, który m. in. pokonał już Grądkowskiego. Również Pągowskiemu w piórkowej, Skwarze w półciężkiej i Zimowskiemu w ciężkiej można rokować przyszłość. Sekcja bokserska Piasta posiada trzy pełne ósemki i około 120 ćwiczących.

Tenisiści gliwiccy, są również znani sportowcom polskim. Tacy gracze, jak Kołcz, Wojciechowski, czy Popławska, odnosili już sukcesy na niejednych kortach. O ile już mówimy o kortach, to należy wspomnieć, że Piast jest właścicielem 3 kortów letnich z trybuną na 1000 miejsc i domkiem klubowym, oraz kortu krytego, cieszącego się w ub. zimie dużym powodzeniem wśród najlepszych rakiet polskich.

Jedną z najmłodszych, ale mającą bodajże najwięcej sukcesów na swoim koncie, jest sekcja pływacka. Zdobycie zespołowo pierwszych miejsc w mistrzostwach II i III klasy Śląska, 7 tytułów mistrzowskich w klasie I, tytuły mistrzów Polski zdobyte przez Krauzego, Hutokównę i sztafetę 4x100 m st. dowolnym pań, oraz wicemistrzostwa Polski wywalczone przez Liszkównę, Niedzielównę, Langera i sztafetę 3x100 zmiennym pań i drugie miejsce w punktacji drużynowej, oto dorobek od pół roku istniejącej sekcji pływackiej. Pływacy Piasta dysponują jedyną na terenie Gliwic, krytą pływalnią.

Ping-pongiści należą do kl. A Śl. OZTS, W mistrzostwach drużynowych Śląska odnieśli szereg sukcesów,

Sekcja motorowa jest właścicielem toru żużlowego i posiada w swoich szeregach około 60 motocyklistów, a między nimi takich „asów" jak Pągowski i Karcz (mistrz Europy 1932 r.).

Sekcja gier sportowych jest obecnie w organizacji. Ponieważ klub posiada własną salę do gier sportowych i niema kłopotów finansowych i tej sekcji wróżymy rychły rozwój.

W najbliższym czasie zorganizowana zostanie sekcja lekkoatletyczna.

Cechą charakterystyczną klubu jest to, że zrzesza on w swoich szeregach sportowców zarówno z pośród miejscowej ludności polskiej, jak i repatriantów ze Wschodu, oraz przesiedleńców z Polski centralnej.

Przypuszczamy, że hasło, jakie postawił sobie klub na rok bieżący: „Klub Sportowy Metalowców Piast, wzorem umiejętności sportowych i rycorskości zawodników" — zostanie w pełnej rozciągłości zrealizowane.

mgr Olesiuk Zbigniew

Kontynent wygrał ze wzmocnioną Holandią 2:1

grali dobrze ale mało skutecznie

ROTTERDAM (obsł. wł.). **Treningowe spotkanie piłkarskie reprezentacji kontynentu z Holandią wygrał kontynent 2:1 (2:0).**

Mecz reprezentacji kontynentu z Holandia był próbą sił dla wszystkich 16 wyznaczonych. Kontynent wystąpił w składzie: Jensen (D), Nilsson (Szw.), Petersen (D), Carey (Ir.), Parola (Wł.), Ludl (CSR), Lembrecht (Bel.), Gren (Szw.), Nordahl (Szw.), Wilkes (Hol.) i Prest (D).

Holandia wzmocniona była resztą graczy, przewidzianych do reprezentacji. W bramce grał Da Rui (Francja), w obronie — Gyger i Steffen (Szwajcaria), w pomocy — Stroker (Hol.), Schyvenaar (Hol.), Prouff (Fr.), w napadzie — Draeger (Hol.), Hansen (D), Roosen, Rijrers i Bergman (wszyscy z Holandii).

Na stadionie zebrało się ponad 60.000 widzów, obecni byli: kierownik drużyny Karel Lotsky i trener austriacki Rappan, który wraz z Carverem, trenującym obecnie drużyny holenderskie, udzielał piłkarzom wskazówek i korygował błędy taktyczne. Włoch Parolla przywiózł ze sobą nawet własną piłkę, specjalnie na mecz z Anglią zrobioną, okazało się jednak, że jest ona za lekka i będzie mogła służyć tylko do spotkań treningowych.

Gra aż do 36' minuty była bezbramkowa. Obie drużyny demonstrowały b wysoki poziom, lecz bramki „nie wychodziły", bądź z powodu zbyt lekkich strzałów, bądź też na skutek zbyt przewlekłych kombinacji podbramkowych.

Pierwszą bramkę zdobył dla kontynentu Holender Wilkes, który w 36-tej min. otrzymał na polu karnym podanie od Nordhala, atakowanego przez obrońcę Steffena, minął drugiego obrońcę i nieuchronnie ulokował piłkę w siatce, mimo interwencji Da Rui. W 7 min. później ten sam zawodnik podwyższył wynik na 2:0.

Po zmianie pól nastąpiło pewne przegrupowanie w drużynach; zmieniły się tria obronne. Kontynent grał z Da Rui w bramce, Steffenen i Gygerem w obronie. Holenderska drużyna przeprowadza szereg ataków, wybijają się szybkością obaj łącznicy Hausen i Rijvers. Dopiero w 34-tej min. jedyny punkt dla Holandii zdobywa Bergman. Wszystkie bramki strzelili Holendrzy, a „puścił" je wszystkie Da Rui.

Mimo to był on jednym z najlepszych w drużynie Kontynentu, i winy za bramki nie ponosi. Miejsce jego w reprezentacji jest pewne. Najlepiej z Kontynentu wypadł lewy łącznik Gren (Szwecja), który przeprowadzał wspaniałe akcje ze swym rodakiem Nordhalem, posiadającym silny strzał. Zdobywca obu bramek dla reprezentacji Wilkes, wykazał dość wiele braków, gubiąc się w akcjach. Największą jego zaletą jest zdecydowanie pod bramką.

Z obroną jest kłopot, szczególnie z prawym obrońcą. Steffen był lepszy bezsprzecznie od swego kolegi Petersona, podczas gdy Nilsson i Gyger prezentują jeden mniej więcej poziom. Duńczyk Hansen na prawym łączniku wydaje się być zbyt wolnym, choć coprawda, miał mniej okazji do wykazania swych walorów, niż Gren. Dobrze natomiast zaprezentował się Ludl (Czechosłowacja) w pomocy.

W drużynie pokonanej najlepszym był lewy pomocnik Rijvers.

Dziś 16 kandydatów do reprezentacji Kontynentu udało się drogą powietrzną do Szkocji. Skład reprezentacji podany będzie dopiero na dzień przed meczem. Do przyszłej soboty cała drużyna będzie w Szkocji trenowała, co wpłynie zarówno na poprawienie kondycji, wyszlifowanie techniki i pozwoli na lepsze zgranie całego zespołu.

ZSRR - CSR 28.IX w Pradze

MOSKWA (obsł. wł.). Pierwszy mecz międzypaństwowy, jaki rozegrają piłkarze ZSRR od chwili przystąpienia do FIFA, odbędzie się 28 września w Pradze z reprezentacją Czechosłowacji.

Na boiskach *Częstochowy*

Jesienny mistrz Okręgu, CKS, nie może dojść do zeszłorocznej formy. Przegrał pierwsze mecze, przekreślając dotychczasowy dorobek i prawdopodobnie szanse na uzyskanie tytułu mistrza, gdyż najgroźniejszy jego przeciwnik, Victoria, znajduje się w b. dobrej formie. W trzeciej turze CKS grał w Radomsku z Czarnymi, uzyskując wynik remisowy 2:2 (1:0) i strzelając bramki przez Krzaka i Zalasa z rzutów karnych. Zdobywcami bramek dla gospodarzy byli Nicpan I i Szczygłowski. W drużynie częstochowskiej wystąpił po dłuższej przerwie Kryk w bramce i był obok pomocnika Piegi i napastników Heinego oraz Zalasa najlepszym graczem CKS-u. W drużynie Czarnych wyróżnili się Wyczółkowski, Krotliński, Dembowski i Stankiewicz. Sędziował ob. Wideryński.

W drugim meczu mistrzowskim WKS Wieluń uzyskał walkower, gdyż Kolejowy spóźnił się o 50 minut na spotkanie.

Tabela A klasy Częstochowskiego OZPN ukształtowała się po trzeciej turze następująco:

1) CKS	8	11	25:15
2) Victoria	7	10	25:13
3) Stradom	7	8	14:17
4) Kolejowy	8	6	16:19
5) Czarni	8	6	15:25
6) WKS	8	5	17:23

W mistrzostwach klasy B padły wyniki: Papiernia — Częstochowianka 3:0 (1:0), Legion — Błękitni 11:0 (6:0), Unia Radomsko — Warta Pławno 2:0 (0:0), Naprzód Radomsko — Czarni Ib 5:1 (2:0).

Odpowiedzi Redakcji

K. S. Unia w Sierpcu. Z nadesłanej notatki nie możemy niestety skorzystać, nadeszła do nas dopiero 5 maja. W sprawie, poruszonej w liście, radzimy zwrócić się do WOZPN — Warszawa, Mokotowska 3 lub PZPN — Warszawa, Al. Stalina Nr. 34.

K. S. Ustka. Dziękujemy i prosimy o utrzymanie z nami kontaktu.

„Enrico" — Lublin. Uprzejmie dziękujemy. Na terenie Lublina mamy jednak własnego korespondenta.

Masovia, Gostynin. List nadszedł z 8-dniowym opóźnieniem. Na przyszłość prosimy wysyłać ekspresem.

„Obieżyświat", Łódź. Pismo nasze nie zajmuje się tego rodzaju imprezami, które uważamy zresztą za zupełnie zbędne, i dlatego też nic Panu nie będziemy mogli pomóc.

Marta i grono kolegów. Pięknie to, sława polskiego sportu jest Wam tak droga. Uczcie się więc i starajcie się być dobrymi, uczciwymi sportowcami. Na pouczanie PZPN-u jesteście jeszcze zbyt młodzi. Siedzą tam ludzie, którzy więcej wiedzą i lepiej znają się na sprawach, niż Wy.

P. Antoni Bog. Toruń. Zgadzamy się że sława polskiego sportu jest Wam tak Zagadnienie jest jednak u nas w tej chwili absolutnie nieaktualne z wielu ważkich powodów, dlatego też nie uważamy za potrzbne rozpoczynać obecnie dyskusji, która nie miałaby i tak praktycznej wartości.

Wydawca: K C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 370-03 Skrytka pocztowa 181.

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34 Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1. B—31420